Nr. 142. Kraków, Środa 27 Marca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	39 „ 60 „	16 „ 10 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1878. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agentury J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników K. Eupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zacenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Hagi:

»Daily Mail« pisze: Niemcy ostrzeliwują już trzeci dzień Paryż. Co 15 minut pada na miasto wśród huku ciężki granat. Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż **każdy strzał burzy domy. Wczoraj runął wielki dom handlowy.**

Pewien oficer niemiecki, będący w niewoli, zauważył z uśmiechem, że **Niemcy z Calais bombardować będą wkrótce Londyn**, a w najbliższym czasie ostrzeliwać będą z Ostendy — Dover.

Tajemnicze działo niemieckie.

Genewa, 27 marca.

»Liberté« paryska donosi:

Koła wojskowe sądzą, że Niemcy mają **dwa działa donośne tego samego kalibru**, które ostrzeliwują Paryż.

»Intransigeant« donosi, że wedle sprawozdania miejskiego laboratoryum, pocisk, spadający na Paryż, dosięga wzniesienia 35 kilometrów.

Prasa paryska opowiada, że Francya mogła mieć już dawno takie dalekonośne działa. Inżynier z Rosyi, nazwiskiem Żyłowski, przedłożył plany konstrukcyi i model działa, z którego możnaby ostrzeliwać z Belfortu Fryburg w Bryzgowii. Ale plan spoczywa dotąd w archiwum ministerstwa wojny. Żyłowski był obecnie na audyencyi u Clemenceau.

Paryż, 27 marca.

Agencya Havasa donosi:

Działo, które ostrzeliwa Paryż, jest **działem austryackiem o kalibrze 200 milimetrów.** Musi to być działo o nowym, nieznanym dotąd mechanizmie, albo też może chodzi o pocisk wybuchowy o nieznanej sile ekspanzyi.

W Paryżu poczyniono zarządzenia dla ochrony zabytków architektury i pomników.

Ucieczka z Paryża.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu:

Z Paryża i departamentu Sekwany wyjechało już przeszło 200.000 osób. Nie tylko koleje ale i drogi przepełnione są ludźmi.

Deputowani są zdania, że w razie dalszego bombardowania Paryża powinien rząd wyjechać na południe.

Jeden okręg miasta został dotkliwie uszkodzony; w okręgu tym nie widać człowieka na ulicach. Kolej podziemna w okręgu 19-tym i 20-tym nie kursuje do stacyi końcowej.

Prasa socyalistyczna atakuje ostro Clemenceau'a, zarzucając mu, że oszukał ludność, donosząc początkowo, że Paryż bombardują lotnicy.

Lugano, 27 marca.

Wszystkie ministerstwa i kasy państwowe w Paryżu otrzymały polecenie, ażeby przygotowały się do szybkiego opuszczenia stolicy.

Na dworcu towarowym kilka pociągów stoi dniem i nocą w pogotowiu, ażeby **ministerstwa i kasy państwowe przewieźć do Bordeaux.**

Hamburg, 27 marca.

»Hamburger Zeitung« donosi z Zurychu:

Wedle wiadomości z Paryża **rada gabinetowa postanowiła arsenały i magazyny wojskowe przenieść do Bordeaux.**

Optymizm prasy francuskiej.

Berlin, 27 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Berna:

Z powodu ofenzywy niemieckiej i ostrzeliwania Paryża cała prasa francuska usiłuje natchnąć ludność otuchą. Jak stwierdza »Petit Parisien«, prezydent gabinetu Clemenceau dał wyraz zadowoleniu swojemu z przebiegu ofenzywy. Jak donosi »Matin«, miał nawet Clemenceau w kuloarach Izby deputowanych oświadczyć wobec jednego z byłych deputowanych: »Jestem uniesiony. Anglicy dotrzymali placu i wszystko idzie jak najlepiej«. »Petit Journal« dodaje, że — jak to oświadczył Clemenceau — także angielska naczelna komenda jest zadowolona z wszystkiego.

Mimo to »Temps« przyznał otwarcie, że pod naciskiem niemieckiego ataku **angielskie linie obronne na zachód od St. Quentin zostały przełamane.** »Petit Parisien« podnosi, że Niemcy posiadają dosyć sił, ażeby także w Szampanii i pod Verdun podjąć ofenzywę.

Natomiast »Excelsior« wierzy w to, że obecna ofenzywa niemiecka zakończy się podobnie, jak poprzednia ofenzywa pod Verdun.

»Matin« powiada, że **można spodziewać się ataku niemieckiego w stronę Calais,** zaś »L'homme Libre«, wydawany przez Clemenceau, pisze: »Nie oddawajmy się złudzeniom. Niemcy w swoim uporze i w swojem zaślepieniu będą jeszcze przez kilka dni dalej atakować, będą nasz front kruszyć, tu i ówdzie wbijać weń klin. Ale my będziemy zawsze na straży. Przez Francyę płynie fala optymizmu. Bądźcie spokojni i przekonani, że militaryzm niemiecki dąży do ostatecznej klęski«.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 27 marca.

Prasa francuska robi wszystko, co możliwe, aby wzmocnić zachwiane zaufanie ludności i stara się przedstawić odwrót angielski jako zdarzenie nieistotne, naturalne i z góry oczekiwane, **które nie będzie miało** wpływu na wynik **wojny. O bitwie samej drukuje się naogół tylko angielskie sprawozdania i to nie we wszystkich dziennikach i nie w całości.** Ludność Paryża mimo małego oddalenia od frontu i mimo ewakuacyi ludności z obszarów operacyjnych nie ma prawdopodobnie jasnego pojęcia o rozmiarach zwycięstwa niemieckiego.

Rozmiary klęski angielskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 marca.

Sprawozdawca »Tägliche Rundschau« donosi z frontu zachodniego:

Wojska nieprzyjacielskie, które dotychczas brały udział w walce, składały się z 28 do 30 angielskich dywizyj i dwóch francuskich, prócz tego z mniejszych oddziałów amerykańskich. Jest to połowa wojsk angielskich, stojących we Francyi. W trzech dniach **poniosły one ogromną klęskę.** Walka pozycyjna skończyła się, albo, jak Hindenburg, czyniąc aluzyę do słów Lloyda Georgea, powiedział wieczorem przed ofenzywą: »Króliki wyszły z nory«.

Ciężka walka trwa dalej. Przeciwnik robi najrozpaczliwsze próby, aby odwrócić szczęście wojenne. Zaufanie naszych żołnierzy do kierownictwa wojskowego jest bezgraniczne. Koalicya zobaczy teraz, co to znaczy, jeżeli Hindenburg zajął się zupełnie frontem zachodnim. — Atak został przygotowany tak drobiazgowo, że to kiedyś wprawi świat w zdumienie. Owoce widać już teraz.

Sprawozdawca wojenny »Berliner Tageblattu« pisze: Angielscy jeńcy wszystkich pułków, z którymi rozmawiałem, wyrażają podziw dla szybkości i rozmachu niemieckich ataków i starają się upiększyć różnymi sposobami swoją klęskę. Wszyscy mówią, że otrzymali rozkaz wyraźny, żeby drugą pozycyę, t. zw. pozycyę koalicyi, utrzymać za wszelką cenę i stamtąd kontratakiem odebrać napowrót pierwszą pozycyę.

Posiłki angielskie i francuskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Zurychu:

Gazety francuskie donoszą z Londynu, że Anglicy ślą wojska z garnizonów angielskich. »Matin« podaje, że **400.000 wojska angielskiego jest już w drodze.**

Z granicy francuskiej donoszą, że **kolonialne wojska francuskie śpieszą pociągami pośpiesznymi na front z zimowych kwater,** rozlokowanych w południowej Francyi.

Przyspieszenie rekrutacyi w Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»Daily Mail« donosi, że rząd angielski postanowił przyspieszyć rekrutacyę w kraju. — Mężczyźni już zrekrutowani powołani będą przed pierwotnym terminem pod broń.

Odgłosy kanonady w Anglii.

Bazylea, 27 marca.

»Basler National Zeitung« donosi z Londynu: Osoby, które z południowego wybrzeża Anglii przybyły do Londynu, opowiadają, że **słyszały odgłosy dział, dochodzące z Flandryi,** i że domy nad brzegami drżały.

Król angielski do gen. Haiga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 marca.

Król wysłał następującą depeszę do marszałka polnego Haiga:

Mogę Pana zapewnić, że waleczność, odwaga i ofiarność, jakie wojska pańskie okazują, stawiając tak bohaterski opór nieprzyjacielowi, przeważającemu liczebnie, są przezemnie i przez naród w pełni ocenione. Państwo ufa ze spokojem i pewnością swoim żołnierzom. Oby Bóg nas błogosławił i wzmocnił na ten czas ciężkiej próby.

Neutralni o sytuacyi na zachodzie.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 marca.

»N. W. Journal« donosi z Berlina: »Tägliche Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

Polityczne koła szwedzkie śledzą z nadzwyczajnem naprężeniem bieg wypadków na froncie zachodnim. Ogólnie panuje przekonanie, że **zbliża się rozstrzygająca faza wojny światowej.**

»Stockholms T[illegible]

Pierwsze uderzenie pięści niemieckiej było wprost straszne. Po niewielu takich uderzeniach nastąpi przełamanie frontu. Gdy Niemcom uda się obecnie pobić przeciwnika, będzie tenże wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zmuszony prosić o pokój, przyjmując warunki niemieckie.

O wystawieniu nowej bitnej armii mowy już obecnie być nie może, blokada angielska zaś wojny nie rozstrzygnie.

Krytyka polityki narodowej demokracyi.

Petersburski »Dziennik Narodowy« z 17 lutego zamieszcza sprawozdanie z zebrania Polskiego Klubu Demokratycznego, odbytego dn. 14 lutego w lokalu »Ogniska« polskiego pod przewodnictwem Stefana Jabłońskiego. (Aczkolwiek późno do nas dochodzą te informacye, nie są one pozbawione politycznej wartości. — Przyp. »N. Ref.«) Referat p. t. »Zgoda, czy niezgoda« wygłosił p. Bohdan K u t y ł o w s k i. Asumpt do odczytu dał referentowi list Władysława Grabskiego, rozesłany do szeregu polityków polskich w Petersburgu. List ten, bardzo obszerny, referent odczytał. P. Grabski skarży się w nim na tragizm sprawy polskiej w chwili obecnej, stwierdzając, że konjunktura obecna czyni nadzieje zjednoczenia z Poznańskiem, Śląskiem i Gdańskiem zupełnie nierealnemi i że przyszłość może być jeszcze gorszą. Grabski sądzi wobec tego, że zwalczające się obozy polskie winny pogodzić się i wytworzyć na emigracyi **wspólny organ kierowniczy** dla prowadzenia polityki polskiej na kongresie.

Odczytawszy list powyższy, oświadczył referent, że Polak dla miłej zgody wszystkoby zrobił, nie należy jednak zapominać, że nie można godzić się z przeciwnikiem, póki nie wiadomo, czy uznaje on dotąd zwalczano zasady popierania polskiej pracy państwowo-twórczej w kraju. Istotnie, jak wskazano w odezwie — rachunek sumienia i to publiczny jest konieczny. Chwila jest dość tragiczna, rokowania brzeskie ukazały nam widmo odcięcia od Polski ziemi męczeństwa polskiego — Chełmszczyzny. Przyszłość istotnie może być smutniejszą. Ale sama troska o przyszłość dla zgody nie wystarcza. Musimy wiedzieć o tem, czy położony będzie kres dawnym praktykom politycznym, które właśnie nas dzieliły. Rozmaite ustępy omawianego listu pozwalają o tem wątpić. W liście tym nadaje się, tak jak dawniej, ogromne znaczenia uśmiechom i deklaracyom koalicyi, choć stwierdza się jednocześnie, że nie można na nich oprzeć rachub o przyłączenie Śląska, Poznańskiego itd. Po drugie, w liście jest powiedziane, iż niema pomiędzy nami sporów, albowiem wszyscy uznajemy Radę Regencyjną. Cieszy nas, że takie jest wyznanie wiary autora odezwy, ale wiemy, że bynajmniej nie tak myśli to stronnictwo, które dotychczas brało sobie zawsze przywilej na patryotyzm. Rokowania z Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym, kiedy to Rada Międzypartyjna podpisała wspólną deklaracyę z zastrzeżeniami i bardzo niedawne deklaracye kijowskiego Koła Międzypartyjnego — świadczą, że to stronnictwo Rady Regencyjnej nie uznaje.

Powiedziano w odezwie, że na aktywizm Rosyi nikt już nie liczy, ale pominięta została kwestya, czy liczy się na aktywizm Francyi, Brazylii, Portugalii, Siamu. A przecież są dotąd ludzie, którzy uważają, że od tych aktywizmów założą losy Polski i będą zgodnie z tem prowadzić szkodliwą, naszem zdaniem, politykę.

Najniebezpieczniejsze i najgroźniejsze jest jednak oświadczenie końcowe p. Wł. Grabskiego. Wzywa on do utworzenia tu, na emigracyi, jednego wspólnego organu kierowniczego polityki polskiej. Jest to zapoznawanie państwa polskiego. **Nikt z nas tutaj nie ma prawa prowadzić polityki. Eksperymentów Venizelosa powtarzać nie chcemy.** Byłaby to zdrada stanu wobec Regencyi. Do takiego pojednania, które miałoby za cel walkę z Radą Regencyjną, przystąpić nie możemy i nie chcemy.

Dalej przechodzi mówca do rachunku sumienia politycznego i w krótkich zarysach podaje całokształt polityki stronnictwa, które narzuciło się narodowi na przywódcę. Polityka ta opierała się na przewidywaniu zwycięstwa państw koalicyi i skruszenia państw centralnych, dla masy zaś wysunięto hasło zjednoczenia, które oczywiście łączy zawsze wszystkich Polaków.

Wytworzono dalej specyalną ideologię, co było ułatwione dzięki prasie i cenzurze. Trzeba było mówić o nauczycielu poznańskim, nie mogąc wspomnieć o Apuchtinach w Królestwie, mówiono o Wrześni, nie mogąc mówić o Krożach, mówiono o komisyi kolonizacyjnej, nie mogąc mówić o Banku Włościańskim, przemilczano strony dodatnie życia polskiego pod zaborem pruskim, gdzie wytworzył się jedyny w swoim rodzaju surogat państwowości polskiej. Wynikiem tej ideologii było **spotwarzanie Piemontu polskiego — Galicyi.** Polaków galicyjskich oskarżano, że stali się Austryakami, zapominano, że wszystkie świętości narodowe, aż do Legionów włącznie, **w Galicyi się zrodziły.** Wyzyskano nareszcie nieszczęśliwy zbieg okoliczności owy życia ludu polskiego, mianując go zdrowym instynktem, który kazał widzieć jednego tylko i najgorszego wroga w Niemcu. Na tem tle szła akcya przymierza czynnego z koalicyą, a przedewszystkiem z caratem. Nie zastanawiano się nad tem, że sprzeciwia się to racyi dziejowej Polski, zadaniom kultury i ideologii Polski. Dowiedziono, że istnienie państwa polskiego leży w interesie Rosyi, podczas gdy wiemy dobrze, że jest wprost przeciwnie i wielka Rosya zawsze zechce sąsiadującą z nią Polskę połknąć lub sprawosławić, lub też »oświecić«.

W stosunku do Niemiec, które utożsamiano z Prusami, wykazywano zupełny i haniebny brak wiary w żywotność narodową polską wbrew faktom historyi. Ta cała ideologia, zarówno jak powodujące ją przewidywania, upadła. Jednakże z uporem szalonym powtarzali dogmaty aż do dni ostatnich ci, co się na wodzów narodowych narzucali. Błądziliśmy wszyscy, ale nie chcąc nikogo oskarżać, ani czynić wyrzutów, trzeba stwierdzić, że ci wodzowie najbardziej zgrzeszyli i zbłądzili. Czyż nie ich akcya właśnie budziła zrozumiałą nieufność państw centralnych do Polski, które przecież nie mogą domagać do wzrostu potęgi, która, jak to deklamowano niedawno »jamais, jamais« nie można pogodzić z Niemcami. Czy można żądać, aby Austrya chciała wytworzyć nową Serbię na granicy? Akcya ta jest na rękę hakatystom, oni się na nią powołują i wyzyskują i to jest wielki grzech narodowy stronnictwa N.-D. Obóz stronnictw, stojących na stanowisku popierania pracy państwowo-twórczej w kraju na pojednanie z taką polityką nie pójdzie. My nikogo za nawias wyrzucać nie będziemy, jak to czynili endecy, ale pojednanie poprzedzić musi skrucha, jak komunię poprzedza pokuta. Trzeba pogodzić się z państwowością polską, trzeba poddać się jej organom legalnym i władzy prawowitej, a nie tworzyć organy kierownicze polityki polskiej w Rosyi.

Odczyt p. Kutyłowskiego oklaskiwano gorąco. Po dziesięciominutowej przerwie rozpoczęła się dyskusya. Przytaczamy z niej końcowy zwrot z wywodów redaktora Jana D ą b r o w s k i e g o.

Zbyt wiele — mówił p. J. Dąbrowski — zajmujemy się stronnictwem N.-D. Pojechało ono na Ukrainę, tam stawiało swoją ostatnią stawkę, t a m g r ó b z n a l a z ł o. Fiasko jest kompletne, skoro jeden z najprzezorniejszych przyjaciół stronnictwa, p. Wł. Grabski pisze, że realnie o Wielkopolsce mówić, licząc na deklaracye koalicyi, nie można. J e s t t o w y z n a n i e b a n k r u c t w a. Ten, kto wszystko stracił, sojuszu proponować nie może. Dajmy więc N.-D. święty spokój. N i e c h g i n ą ku pouczeniu tych, którym przez 10 lat potrafili przewodniczyć. My trwamy, tak jak dotąd bez oryentacyi do niedługiego już powrotu i mam nadzieję, że w kraju nie będziemy wzorem państw bałkańskich, dzielili się na oryentacye, ani też obłudnie prowadzić politykę niby to uznawać Radę Regencyjną, a prowadzić politykę obok niej. Myśli nasze w zupełnie innej leżą płaszczyźnie. Nie wiemy, jaki będzie ostateczny kształt Polski, ale wiemy, że od jakiegoś szmata ziemi polskiej, od jakiejś piędzi jej musimy pracę naszą zacząć. (Oklaski).

Po krótkiej jeszcze dyskusyi obrady zamknięto.

Terorystyczne rządy w Odessie.

Za pośrednictwem przybyłych w ostatnich dniach z Ukrainy do Lwowa osób, otrzymały dzienniki lwowskie szereg informacyj o wypadkach ostatnich dni na Ukrainie. Szczególnie interesujące pomiędzy niemi są rewelacye o krwawych wydarzeniach w Odesie, poprzedzających bezpośrednio zajęcie tego miasta przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Ostatnie dni panowania bolszewików w Odesie były dla mieszkańców miasta pełne grozy. Obawiano się walk »sowietów« z nadciągającymi Niemcami i Austryakami. Bardziej jednak denerwująca

Teatr miejski im. Jul. Słowackiego.

»MARYA LESZCZYŃSKA«. Dramat w 5 aktach T. Konczyńskiego.

Do szeregu jasnych postaci historycznych, jakie poezya utrwaliła w rodzinnym naszym dramacie, przybyła w dziele Tadeusza Konczyńskiego postać dobrej królowej, żyjąca oddawna w tradycyi dwóch narodów. Marya, córka króla Stanisława Leszczyńskiego, małżonka Ludwika XV, króla Francyi, nie jest bohaterką dramatyczną w wielkim stylu, w której życiu aktywizm czynu stwarzałby walory dramatycznego działania — mimo to cichy ból tej męczennicy na tronie, znoszącej z rezygnacyą przeciwności losu i upokorzenia, jakich jej nie oszczędziło przeznaczenie, jest pierwiastkiem indywidualnie tak mocnym, że mógł skusić dramatopisarza do podjęcia tego tematu i uczynienia z niej bohaterki historycznego dramatu.

Zadanie oczywiście było bynajmniej nie łatwe i nawet wielki talent znaleźć się tu musi wobec trudnych do pokonania technicznych i ideowych problemów. Ale autor »Powrotu wiosny«, lubujący się w psychologicznej analizie serca kobiecego, obraca się na tym terenie zupełnie swobodnie.

Pod piórem Konczyńskiego urasta postać królowej Maryi do wyżyn cichej bohaterki, która promieniuje wśród zgniłego moralnie otoczenia francuskiego dworu urokiem kobiecego dostojeństwa, dobroci, rezygnacyi i tłumienego całą siłą woli bólu. Bo oto, jak każda cudzoziemka, na obcy tron powołana, Marya Leszczyńska staje się celem pocisków i intryg dworu. Szczupła garstka oddanych jej serc, jednostek nie może stawić czoła zwartej falandze przeciwników, na czele których stoi wielki intrygant, kardynał Fleury, właściwy kanclerz Francyi, kierujący słabą wolą swego pozbawionego energii pana, króla Ludwika XV. Podejmuje z nim walkę zręczny Chauvelin, działający w imieniu królowej, ale ostatecznie przegrywa sprawę, a z nią i sprawę Leszczyńskiego i Maryi.

Treścią sztuki są usiłowania królowej Maryi skłonienia Ludwika XV do czynnego poparcia kandydatury Leszczyńskiego na tron polski, a w następstwie osadzenia na tym tronie swego drugiego syna, ks. d'Anjou. Nie dążyła Marya ani do zagarnięcia władzy w swe ręce, ani do sięgania po ambitne jakieś cele. Chciała przez utrwalenie ojca na polskim tronie umocnić swoje stanowisko na dworze francuskim i wysunąć swego męża, Ludwika XV z pod szkodliwego wpływu ambitnego i bezwzględnego kardynała. W walce tej, której przełomowe momenty ukazuje autor w silnych scenach między królem, kardynałem, Maryą i Chauvelinem, Fleury odnosi ostatecznie zwycięstwo, a pokonana Marya z goryczą w sercu i rezygnacyą usuwa się w mrok zapomnienia, resztę życia oddając na usługi dzieł miłosierdzia, budując sobie w sercach ludu Francyi pomnik trwalszy od spiżu, bo żywy w tradycyi całego szeregu pokoleń.

Ten tak mało skomplikowany motyw dramatyczny zamknął autorowi drogi do wprowadzenia silniejszych dramatycznych walorów. — Natomiast usiłowania jego poszły w kierunku wycieniowania obrazu obyczajowości dworu francuskiego, którego przedstawiciele przesuwają się przed oczyma widza w galeryi wyrazistych sylwetek. A więc w pierwszym rzędzie zblazowany fizycznie i moralnie Ludwik XV, poddający się całkowicie pod wpływ żelaznej woli intryganta-dyplomaty, Fleurego, którego kardynalska purpura jest tylko płaszczem, osłaniającym chytre plany przewrotnego polityka. Dalej cały korowód dworzan, będących narzędziami kardynała, damy dworu i ich satelici.

Sprawa polska już wówczas nie miała mieć szczęścia we Francyi. Ludwik XV pod wpływem przelotnego porywu serca, przyrzeka wprawdzie Maryi wysłać wojska swe na poparcie sprawy Leszczyńskiego, ale ostatecznie zręczny i mściwy Fleury przekreśla postanowienia króla — bo on jest tym, którego wola jest we Francyi rozkazem. I Marya pada pokonana. Starszy syn, domniemany dziedzic polskiego tronu umiera, a z ręki strasznego kardynała godzi w nią cios po ciosie. Nie zadowala się upokorzeniem królowej, ale skazuje na wygnanie jej przyjaciół, faworytę króla narzuca jej na damę dworu, usuwa z pod jej władzy macierzyńskiej obie córki.

Całą tę akcyę ujął autor w 5 aktów, pisanych rytmicznym, jedenastozgłoskowym wierszem, odpowiadającym nastrojowi tak szeroko pomyślnego dzieła. W czytaniu utwór ten ujmuje niewątpliwie w wysokim stopniu wdziękiem pomysłu z serca polskiego wyrwanego, i wytworną formą wiersza. Ale wcielony w ramy sceny, odsłania w plastycznym kształcie brak tego scenicznego pulsu, który stanowi istotny czynnik historycznego dramatu. Nie jest to winą autora, ale jednym z objawów tej wypadkowej siły rozbieżnych czynników, które dramatowi naszemu historycznemu nie dozwalały rozwinąć się na miarę dorównującą twórczości ducha polskiego w innych dziedzinach poezyi i literatury polskiej. Niemniej w ramach sceny, »Marya Leszczyńska« przedstawiła się jako dramat wyższej artystycznej miary, który, nie spełniając zadania, jako dramat, jest zajmującym, żywym i barwnym historycznym obrazem. W długim szeregu dzieł Konczyńskiego zajmuje utwór ten jedno z celniejszych miejsc.

W przygotowaniu sztuki widoczną była wysoka staranność reżyseryi zarówno ansamblu aktorskiego, jak i w wystawie nęcącej oko barwnością tła dekoracyjnego i strojów. Rolę Maryi powierzono p. Zahorskiej, która w poczuciu odpowiedzialności włożyła w nią cały wysiłek talentu i najlepszych chęci. W grze artystki rysowała się piękna charakterystyka dobrej królowej, pełnej słodyczy i łagodności, ale i nieugiętej w postanowieniu kontynuowania walki z dworską maffią. Szczęśliwe warunki p. Zahorskiej, głos pełny i dobrze postawiony, efektowne kostyumy pozwoliły jej osiągnąć w tej roli pełne powodzenie. P. Żarskiemu można szczerze powinszować roli króla. Miał dobrze podkreślone rysy apatyi i niedołęstwa przy zachowaniu porywów majestatu królewskiego. Jest to jedna z najlepszych ról, jakie nam dał dotychczas p. Żarski, leżąca doskonale w zakresie talentu tego artysty.

Bohaterem wieczoru, ze stanowiska gry aktorskiej, był p. Sosnowski w roli kardynała. Zimny, suchy, bezwzględny, porywczy w mowie i ruchach, miał typowe cechy inkwizytora, który łamie wszystkie przeszkody siłą woli brutalnej.

Doskonale pojął i uwydatnił charakter dyplomaty p. Ryszkowski w roli Chauvelina. Drobiazgowa, wprost pedantyczna staranność w wycieniowaniu najdrobniejszego szczegółu roli sprawia, że gra artysty budzi wysokie zainteresowanie swym jednolitym rysunkiem i kolorytem. Jest to talent, zasługujący na baczniejszą niż dotąd opiekę reżyseryi.

Bardzo ładnie grały i wyglądały panie Pancewiczowa, Majdrowiczówna i Górska, którym dotrzymywali pola pp. Jednowski, w ładnie zarysowanej roli Leszczyńskiego, Kosiński, Rdzawicz Jarniński i Puchalski. W akcie II pięknie odśpiewał piosnkę o karocy p. Tarłowski w roli księcia Villeroy.

Wystawieniem »Maryi Leszczyńskiej« teatr miejski spełnił obowiązek wobec piśmiennictwa rodzimego i wobec autora, którego dzieła zdobyły oddawna prawo obywatelstwa na scenach polskich teatrów.

W. Pr.

była obecność w porcie bolszewickiej floty, której marynarze zażądali od miasta 20 milionów kontrybucyi, grożąc ostrzeliwaniem z ciężkich dział okrętowych. Poza tem bolszewickie oddziały marynarzy i piechoty grabiły miasto, zabierając pieniądze, żywność i wszelkiego rodzaju zapasy ze sklepów i mieszkań. Co noc strzelanina z karabinów, a nawet dział bolszewickich, przerażała mieszkańców. Jednocześnie komendant armii bolszewickiej na pozycyach przed miastem niejednokrotnie przysyłał do »rady komisarzy ludowych« rozkazy wymordowania wszystkich »przedstawicieli burżoazyi«. Do marynarzy zaś wysyłał rozkazy bombardowania miasta z okrętów. Ludność jakoś lawirowała, obiecując złożyć żądany okup, kryjąc się i t. d.

Bandy Murawiewa, tak głośno obiecujące zniszczyć zbliżającego się wroga, przy pierwszem spotkaniu uciekły, grabiąc i paląc wioski i wydając kłamliwe telegramy o swoich powodzeniach. W Odesie ogłoszono mobilizacyę od 18 do 45 lat, oraz przymus pracy. Plakaty ukazały się na mieście jednocześnie ze zbliżaniem się Niemców. Robotnicy odrazu oddzielili się od bolszewików, na zgromadzeniach żądali oddania władzy municypalności i zaaresztowania rady ludowych komisarzy. Mobilizacya upadła. Manifestanci wywiesili białą chorągiew z napisem: »Precz z wojną!« Żołnierze murawiewowscy wtargnęli w tłum i zaczęli strzelać. Okazało się, że trzeba znieść zakaz mobilizacyjny. Im bliżej były wojska niemieckie, tem bardziej wzrastał nieład wśród wojsk bolszewickich. Pod pozorem ewakuacyi, »rada ludowych komisarzy« zabrała z kasy państwowej 27 milionów i starała się zabrać jeszcze 30 milionów z państwowego banku, ale robotnicy, dowiedziawszy się o tem, aresztowali komisarzy i zmusili ich do wydania pieniędzy, grożąc rozstrzelaniem. Rada zaś komisarzy uciekła na okręty. Wówczas poprzednia Duma (Rada miejska) zebrała się znowu i zaczęła rządzić. Jednakże w nocy związek ludowych komisarzy otrzymał od Murawiewa fałszywą wieść o zwycięstwie i wrócił do Odesy, aresztował magistrat, pozamykał redakcye gazet i w strasznym terorze przetrzymał ludność jeszcze przez cztery dni. **Sceny okrucieństwa i teroru przechodzą okropnością swoją rządy Dantona i Marata.** Ze statków i okrętów spychano do wody związane ofiary, które rozstrzeliwano torpedami. Na okrętach odbywały się orgie wśród nieustannych rozstrzeliwań i wymyślonych katuszy. Pijani majtkowie potykali się w kałużach krwi, pastwili się nad zwłokami.

We wtorek, dnia 12 marca, pojawiły się pierwsze oddziały niemieckie w okolicach miasta. Obiecana przez Murawiewa obrona miasta spełzła na niczem. Bandy rozpierzchły się bez oddania strzału, pozwalając Niemcom wejście do miasta bez przeszkody. Marynarze, którzy przysięgali, że bronić będą miasta do ostatniej kropli krwi, zajęli się grabieżą magazynów portowych, ładując wszystko na okręty. Niemiecka delegacya pokojowa zażądała oddania miasta, uprzedzając, że Niemcy okupują miasto jedynie celem przywrócenia porządku, rozbrojenia przestępców i niepewnych elementów, oraz nawiązania stosunków handlowych między Niemcami a Ukrainą. Jednakże bolszewicy przygotowali się do bitwy i odrzucili warunki. Wieczorem zjawiła się delegacya Austro-Węgier, którą natychmiast aresztowali marynarze. Z trudnością udało się ją oswobodzić. Samochód delegacyi zajęto i wywieziono na okręt. Widząc, że pokojowe układy nie prowadzą do niczego, wojska austro-węgierskie i niemieckie, nadeszłe z Rumunii, oraz ukraińskie, przybyłe z Podola, okrążyły miasto pierścieniem, nie napotykając żadnych przeszkód.

Przed wejściem Niemców do miasta, zebrała się rada komisarzy ludowych i bolszewików, oraz komitety, i po krótkiej naradzie uciekli na okręty, a potem do Sebastopola. Władza przeszła w ręce zarządu miasta. Delegacya Dumy wyjechała do komendy wojsk okupujących z prośbą, by oszczędzić miasto. Niemcy odpowiedzieli, że politycznych prześladowań nie będzie, gdyż nie myślą o zdobywaniu miasta, ale mają zamiar pracować wspólnie z zarządem nad przywróceniem ładu. Postanowienia i zdobycze rewolucyi pozostaną nietknięte. Elementy groźne mają oddać broń. Flota może odpłynąć lub też pozostać pod warunkiem złożenia broni. Ci, którzy będą strzelać z okien lub z za węgła, uważani są za powstańców. Zadaniem naszem — mówili dalej Niemcy — będzie osiągnąć uprawę roli i zasiewy, konieczne dla Niemiec i Austryi, zaprowadzić obrót handlowy, oraz wzmocnić rząd ukraiński.

Wieczorem, dnia 13 marca, weszły do Odesy wojska austro-węgierskie i ukraińskie. Flota opuściła Odesę, zabierając ruchomy inwentarz, okręty, statki, barki i łodzie, jako też całą flotylę prywatnych statków handlowych. Port opustoszał i z odpłynięciem floty stracił znaczenie. Duma i giełda starają się wpłynąć na powrót floty, dowodząc, że statki należą do Odesy, a więc do Ukrainy.

Okazało się, że Niemcy przybyli z frontu rumuńskiego i na podstawie pokojowych układów z Rumunią wojska ich spokojnie przeszły Besarabię. Komendantem okupacyi naznaczony jest generał Kosch, który zaproponował ludności powrót do pokojowych zajęć i nakazał spełniać rozporządzenia władz niemieckich, działających w kontakcie z zarządem miasta.

Życie w Odesie wraca powoli do normalnego trybu. W organizacyach i związkach władza przechodzi w ręce elementów umiarkowanych.

Z niewoli rosyjskiej.

P. Fryderyk Krasicki, chorąży 95 pułku piechoty, który zbiegł z końcem lutego b. r. z obozu jeńców w Semipalatińsku na Syberyi i szczęśliwie dostał się do Krakowa, nadsyła nam następujący spis oficerów Polaków, którzy znajdowali się w tym obozie:

Józef Bilwin, major 4 p. huzarów z Hermannsztadu.

Zygmunt Nieświatowski, rotmistrz ułanów, ze Lwowa.

Stanisław Marcinek, nadporucznik 40 p. p., sekretarz Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Sikora, por. artyleryi polnej, ze Lwowa.

Drohomirecki, nadporucznik, radca sądowy z Kołomyi.

Dr Jan Koch, porucznik 10 pułku piechoty, z Sanoka.

Konik, porucznik 95 pułku piechoty, nauczyciel z Sanoka.

Jan Rasp, porucznik, urzędnik kolejowy ze Lwowa.

Rudolf Strokol, porucznik 15 pułku piechoty, ze Śląska.

Franciszek Kałuża, porucznik 45 pułku piechoty, z Wiednia.

Władysław Trznadel, porucznik 45 pułku piechoty, sędzia z Dobczyc.

Ludwik Trznadel, porucznik 18 pułku obrony krajowej, z Odrzykonia.

Zygmunt Kohmann, porucznik 1 pułku obrony krajowej, sekretarz miejski z Niżankowic.

Maksymilian Chudio, porucznik 32 pułku obrony krajowej, profesor gimnazyalny ze Stanisławowa.

Wiktor Sierosławski, porucznik 34 pułku obrony krajowej, inżynier z Witkowic.

Władysław Sierosławski, kadet 17 pułku obrony krajowej, z Krakowa.

Dr Leonard Czaporowski, chorąży 30 pułku piechoty, asystent uniw. ze Lwowa.

Tytus Jarzyna, chorąży 33 pułku obrony krajowej, urzędnik pocztowy z Krakowa.

Teofil Dąbrowski, porucznik, urzędnik pocztowy z Tarnopola.

Antoni Wilk, porucznik 17 pułku obrony krajowej, z Rzeszowa.

Włodzimierz Scholze, porucznik 55 pułku piechoty, z Brzeżan.

Michał Kwasik, nadporucznik 32 pułku obrony krajowej, sędzia z Drohobycza.

Wincenty Niebieszczański, chorąży 20 pułku obrony krajowej, sędzia z Delatyna.

Czesław Janicki, chorąży 20 pułku piechoty, urzędnik namiestnictwa.

Marek Lakser, chorąży 13 pułku obrony krajowej, architekt ze Lwowa.

Franciszek Grzesiowski, chorąży 19 p. obrony krajowej.

Jan Mańkowski, chorąży 19 pułku obrony krajowej, buchalter ze Lwowa.

Jan Klaczak, por., sędzia z Ulanowa.

Kazimierz Tarkowski, chorąży 77 p. p.

Alfred Schmidt, chorąży 16 pułku obrony krajowej, technik z Krakowa.

Teofil Młoszowski, chorąży 16 pułku obrony kraj., prof. gimn. z Krakowa.

Henryk Schenk, chorąży 9 pułku piechoty, prawnik, ze Stryja.

Henryk Krobicki, porucznik artyleryi, inżynier ze Lwowa.

Mieczysław Krobicki, kadet artyleryi, ze Lwowa.

Jan Zych, chorąży Legionów polskich, z Bochni.

Franciszek Taiks, chorąży Legionów polskich, ze Śląska.

Bolesław Sokół, chorąży Legionów polskich, z Krakowa.

Jan Franek, chorąży 100 pułku piechoty, ze Śląska.

Jan Branny, kadet 17 pułku obrony krajowej, ze Śląska.

Józef Chruściel, kadet 17 pułku obrony krajowej, z Trześni.

Tadeusz Michalik, kadet 35 pułku obrony krajowej, z Tarnopola.

Tadeusz Tarczyński, kadet 13 pułku piechoty, z Krakowa.

Tadeusz Zych, kadet 19 pułku obrony kraj., profesor gimnazyalny z Borszczowa.

Tadeusz Medwecki, kadet 56 pułku piechoty, z Zatora.

Tomasz Kotulecki, kadet 56 pułku piechoty, ze Skawiny.

Władysław Juras, kadet 56 pułku piechoty, z Krakowa.

Aleksander Sowiński, kadet 56 pułku piechoty, z Wadowic.

Jan Mazurkiewicz, kadet obrony krajowej, prof. rysunków w Nowym Targu.

Zygmunt Kałuski, kadet 19 pułku obrony krajowej, urzędnik ze Lwowa.

Witold Aleksander, kadet 32 pułku obr. krajowej, z Nowego Sącza.

Adam Dziurzycki, porucznik 57 pułku piechoty, z Sanoka.

Zygmunt Jasiński, kadet 24 pułku piechoty, urzędnik miejskiej Kasy oszczędności z Kołomyi.

Józef Przygodzki, kadet 24 pułku piechoty, z Kołomyi.

Stanisław Ożóg, kadet 24 pułku piechoty, z Podgórza.

Włodzimierz Kutkowski, kadet z 35 pułku obrony krajowej, nauczyciel.

Jan Łątkowski, kadet 20 pułku piechoty, inżynier.

Wojciech Feret, kadet z 17 pułku obrony krajowej, z Rzeszowa.

Jedynakiewicz, kadet 17 pułku obrony krajowej, ze Stanisławowa.

Stanisław Barcik, kadet 17 pułku obrony krajowej, z Nowego Sącza.

Piotr Kowal, kadet 17 pułku obrony krajowej.

Branicz, chorąży 17 pułku obrony krajowej, z Bochni.

Adam Bieda, kadet 16 pułku obrony krajowej, nauczyciel gimnastyki w Nowym Sączu.

Szuhajewski, kadet, ze Stryja.

Kreis, chorąży 1 pułku piechoty z Sambora.

Stanisław Drągowski, kadet 18 pułku obrony krajowej, z Zassowa.

Urbański, kadet 17 pułku obrony krajowej, z Leżajska.

Piesowicz, kadet 17 pułku obrony krajowej, z Rzeszowa.

Józef Trembicki, chorąży 19 pułku obrony krajowej, ze Lwowa.

Franciszek Nowotny, kadet 34 pułku obr. krajowej, z Kopyczyniec.

Henryk Garliński, kadet 56 pułku piechoty, geometra z Żywca.

Aleksander Babiński, kadet 56 pułku piechoty, z Andrychowa.

Antoni Misiak, kadet 20 pułku piechoty, technik, z Tarnopola.

Jan Kuźnik, kadet 3 pułku piechoty, z Orłowej.

Chodorowski, porucznik legion.

Raszka, słuchacz medycyny, ze Śląska.

Mazurek, słuchacz medycyny, ze Śląska.

Pietras, słuchacz medycyny, z Andrychowa.

Wiktor Kowalewski, porucznik 18 pułku obrony krajowej, urzędnik poczt, z Wiednia.

Władysław Kobylecki, kadet 20 pułku piechoty, z Krakowa.

Michał Zimiak, kadet, z Sambora.

Sejk, chorąży 58 pułku piechoty, z Bukowiny.

Od stycznia b. r. rząd rosyjski bolszewicki przestał wypłacać gażę oficerom. Otrzymali natomiast w lutym zasiłek 50 rubli od konsula duńskiego w Omsku.

[illegible] Z Semipalatyńska natomiast przez cały szereg miesięcy nie szła żadna poczta do Galicyi. Przesyłki przeważnie nie dochodzą.

W razie potrzeby bliższych informacyi udzielić może Fryderyk Krasicki, chorąży 45 pułku piechoty, Zagórz.

Kronika.

Kraków, 27 marca.

WIELKI TYDZIEŃ. Jutro w wielki czwartek w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 8 ranorano odbędzie się uroczysta suma, w czasie której nastąpi umywanie nóg 12 ubogim starcom z tutejszego Tow. dobroczynności. Po południu umywanie nóg w kościele N. M. Panny. Wieczorem pasye z trzema kazaniami, poczem śpiewanie jutrzni: Już Cię żegnam przed Ogrojcem przy kościele św. Barbary. U XX. Misyonarzy na Kleparzu po południu umywanie nóg i kazanie. W kościele Bożego Ciała wieczorem w Ogrojcu Gorzkie Żale z kazaniem.

Jutro po południu o godzinie 4 w kościele katedralnym na Wawelu Ciemna Jutrznia z trenami Jeremiasza proroka i śpiewem choralnym.

NABOŻEŃSTWO WIELKOTYGODNIOWE w kościele N. Maryi Panny odprawi ks. arcybiskup Franciszek Albin Symon w otoczeniu kleru miejscowego i asysty alumnów seminaryum duchownego, z towarzyszeniem chóru maryackiego. W wielką środę o godzinie 6 po południu Ciemna Jutrznia ze śpiewaniem lamentacyi. W wielki Czwartek o godzinie 9 rano pontyfikalna Msza św. ze wspólną Komunią duchowieństwa i wiernych — procesya z Najśw. Sakramentem do „Ciemnicy" następnie ceremonia obnażenia ołtarzy, poświęcenia chleba i obmywania nóg 12 weteranom polskim. Po południu o godzinie 4 Ciemna Jutrznia, po której koło godziny 6 rozpoczną się „Gorzkie żale" w trzech częściach z kazaniem o Męce Pańskiej. Nabożeństwo zakończy się tradycyjną procesyą Bractwa Ukrzyżowanego Zbawiciela do Ogrojca maryackiego przed kościołem św. Barbary.

W Wielki piątek o godzinie 9 rano adoracya Krzyża z procesyą — następnie Liturgia św. i przeniesienie N. Sakramentu w monstrancyi do Grobu. Straż honorową przy grobie pełnić będą żołnierze załogi krakowskiej. O godzinie 4 po południu Ciemna Jutrznia.

W Wielką Sobotę o godzinie pół do 9 rano święcenie ognia, paschału i wody do chrztu — następnie pontyfikalna Msza św. z odezwaniem się na Gloria organu i dzwonów. Wieczorem o godzinie 8 Rezurekcya z procesyą koło kościoła.

W Wielką Niedzielę suma pontyfikalna o godz. 10; kazanie wypowie ks. Patron Ludwik Kasprzyk.

W nabożeństwach bierze także udział chór Maryacki, pod batutą p. St. Niepielskiego.

MINISTER DLA GALICYI DR. TWARDOWSKI udzielać będzie dzisiaj o godzinie 4 po południu w starostwie krakowskiem posłuchań tym osobom, które wczoraj z powodu spóźnionej pory na posłuchanie dostać się nie mogły.

Minister dr. Twardowski odjeżdża dzisiaj w nocy do Wiednia.

Minister dr Twardowski zwiedził dzisiaj przed południem okolice pod Krakowem, zniszczone w czasie demolacyi jeszcze w roku 1914. Ministrowi Twardowskiemu towarzyszyli: poseł Tetmajer, oraz szef sekcyi Herbst i radca dworu Ingarden.

POSTULATY KRAKOWA WOBEC MINISTRA DRA TWARDOWSKIEGO. Wczoraj po południu udała się do ministra Twardowskiego deputacya miasta, w skład której wchodzili: prezydent Federowicz, wiceprezydenci Sare i Rolle, oraz radcy miejscy: ks. dr Caputa, Kosobudzki, Łuczko, dr Rowiński i dr Starzewski. W deputacyi wzięli udział zaproszeni przez prezydenta miasta posłowie do Rady państwa: dr Bobrowski, Daszyński, dr Gross, Klemensiewicz, dr Marek i Tetmajer.

Prezydent Federowicz przedstawił opłakany stan aprowizacyi Krakowa, w szczególności zaznaczył, że ludność od wielu tygodni otrzymuje chleb tylko na dwa dni w tygodniu, zamiast mąki zaś nieznaczną ilość pęczaku. Z trudem prezydyum zdołało uzyskać, że ludność chrześcijańska otrzyma w bieżącym tygodniu na święta po ¼ kilograma mąki na głowę, **natomiast niema widoków, ażeby, mimo tak nieznacznej ilości mąki, ludność mogła otrzymać na święta nadto chleb.** Braki te są tem dotkliwsze dla ludności, że, jak wiadomo, niema mięsa, niema tłuszczów i niema ziemniaków, albowiem te, które ludność do niedawna miała, wobec braku innych artykułów, już w zupełności wyczerpała.

Wobec tego, że wszelkie starania, by uzyskać z zapasów krajowych, czy państwowych, odpowiednią ilość zboża na chleb i mąkę, okazują się bezskuteczne, prezydent zwrócił się do ministra z gorącą prośbą, by starał się wyjednać dostawę odpowiedniej ilości zboża bądź to z Węgier, bądź z okupacyi austryacko-węgierskiej Królestwa Polskiego.

Po wysłuchaniu szeregu innych najżywotniejszych postulatów miasta, minister Twardowski przyrzekł wszystkiemi poruszonemi przez deputacye sprawami gorąco się zająć, a w szczególności [illegible] przynieść możliwie najwydatniejszą ulgę w dziedzinie aprowizacyi.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO W CZASIE ŚWIĄT. Komunikat urzędowy, zamieszczony w pismach wiedeńskich, donosi, że z powodu braku lokomotyw, dalej, ze względu na transporty wojskowe i przewóz artykułów żywnościowych, ruch kolejowy w czasie świąt Wielkanocnych nie zostanie rozszerzony. Zarządy kolejowe wzywają publiczność, ażeby zaniechała wszelkich niepotrzebnych podróży i wycieczek, gdyż linie kolejowe nie są w stanie zwiększonej liczby pasażerów przewozić. Szczególnie przestrzega zarząd kolejowy przed wybieraniem się w podróż podczas świąt Wielkanocnych. Zarząd kolejowy oświadcza, że w razie większego napływu publiczności, **tylko pewna jej część dopuszczona będzie do wagonów,** a reszta wcale nie będzie przewieziona. W Wiedniu zniesiono na półtora tygodnia poprzednią sprzedaż biletów (»Vorverkauf«) w biurach kolejowych.

Zwracamy na to uwagę, zaznaczając, że w Galicyi nie tylko podczas świąt wagony są przepełnione — dlatego, o ile możności, należy zaniechać podróżowania w święta.

Z Królestwa Polskiego.

PONOWNY WYJAZD DR. STECZKOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że w najbliższych dniach wyjedzie dr. Steczkowski do Wiednia.

O UDZIAŁ N. Z. R. W GABINECIE. Jak donoszą z Warszawy, Narodowy Związek Robotniczy żądą stanowczo, by w przyszłym gabinecie teka ministeryum opieki społecznej i ochrony pracy powierzona została kandydatowi stronnictwa tego.

ZAMKNIĘCIE „PIECHURA" W CAŁEJ OKUPACYI. „Nowiny Zamojskie" donoszą: C. i k. gen. gub. w Lublinie rozporządzeniem z dnia 14 marca 1918 r. za Nr. 2826-16 rozwiązało zarówno główne stowarzyszenie „Piechur" w Lublinie, jak i wszystkie bez wyjątku filie tego stowarzyszenia.

STUDYA DYPLOMATYCZNE I KONSULARNE W WARSZAWIE. Pisma warszawskie ogłaszają: Roczny akademicki kurs nauk dyplomatycznych i konsularnych, zorganizowany w roku ubiegłym przez szkołę nauk społecznych i handlowych w porozumieniu z departamentem spraw politycznych, a mający na celu przygotowanie kandydatów do służby dyplomatycznej i konsularnej, będzie obecnie powtórzony. Rozpocznie się on w przyszłym miesiącu i składać się będzie, jak i pierwszy kurs, z trzech trymestrów: pierwsz y trwać będzie od początku lipca, drug — od połowy września do Bożego Narodzenia i trzeci — od stycznia do końca marca. Na słuchaczów kursu przyjmowani będą mężczyźni, mający ukończonych 2 5lat wieku oraz zposiadający wyższe wykształcenie handlowe, społeczne, prawne lub historyczne oraz dokładną znajomość dwóch języków nowożytnych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We Środę, dnia 27 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 27 marca, o godzinie 3 po południu: »Zbójcy«; wieczorem: »Róża Stambułu«.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, dnia 29 b. m.: Teatr zamknięty.

Ludowcy a Koło polskie.

Wiedeń, 27 marca.

»Neue Freie Presse« donosi:

Komisya wykonawcza stronnictwa ludowego została zwołana na posiedzenie, które odbędzie się dnia 7 b. m. w Krakowie z porządkiem dziennym: »Położenie polityczne i stanowisko polskiego stronnictwa ludowego«. Na posiedzeniu tem ma być rozstrzygniętą sprawa stosunku ludowców do Koła polskiego. Ponieważ narodowi demokraci nie uczynili dotąd formalnego użytku z uchwały swojego prezydyum, że wolno im wystąpić z Koła polskiego, więc polityczne Koła polskie sądzą, że krok ten został odroczony do czasu, gdy także ludowcy powezmą taką samą uchwałę.

Zapatrywania wśród ludowców są podzielone. P. Kędzior stwierdza, że przy imiennem głosowaniu w Kole polskiem nad wnioskiem dra Grossa o wyjście z sali obrad Izby posłów podczas głosowania nad prowizoryum budżetowem, 8 ludowców głosowało za tym wnioskiem, 5 przeciwko, inni zaś wstrzymali się od głosowania.

Rokowania w Kijowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi, że w Kijowie toczą się rokowania ukraińskiej komisyi państwowej z delegatami Niemiec i Austro-Węgier.

Sensacyjne pogłoski z Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 marca.

(Dnia 25 bm.) Jak podaje telegram iskrowy rządu rosyjskiego, wszelkie **pogłoski o rzekomem opanowaniu kolei syberyjskiej przez niemieckich jeńców wojennych** są czczym wymysłem. W rosyjskich kołach rządowych uważają te pogłoski za śmieszne. Jeńcy wojenni zgrupowali się wzdłuż kolei syberyjskiej, są oni nie uzbrojeni i pozostają pod dostateczną strażą wojskową. Rząd rosyjski protestuje przeciw rozszerzaniu w prasie zagranicznej tego rodzaju zasadniczo fałszywych pogłosek, które wywołują komplikacyę w ogólnem położeniu Rosyi, już i tak dosyć skomplikowanem.

Amsterdam, 27 marca.

Według jednego z tutejszych dzienników dowiaduje się »Times« z Pekinu:

Ruch, zorganizowany przez oficera kozackiego, Siemionowa, doznaje wszędzie energicznej pomocy. Dzięki temu mógł on obsadzić Kazańskoje, przez co wojska jego opanowują linię kolejową i mogą tworzyć punkt zborny dla wszystkich antybolszewickich elementów we wschodniej Syberyi.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska
Rządca drukarni L. K. Górski.